Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druki i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 11 marca 1926. — Nr. 30

† Ks. Cieplak, arcybiskup wileński.

Zaledwie przebrzmiały bolesne jęki dzwonów nad grobem pierwszego Prymasa w odrodzonej Polsce śp. J. E. Ks. Dalbora, jeszcze naród Polski nie utulił się w żalu, a tu znów doszła nas bolesna wiadomość, że druga gwiazda naszego kościoła i ozdoba naszej Ojczyzny zgasła na wieki i to hen, daleko za oceanem w obcej ziemi. Bezlitosna śmierć zabrała nam znów jednego z książąt kościoła, którego imię rozbrzmiewało po całej kuli ziemskiej śp. księdza Cieplaka, pierwszego arcybiskupa wileńskiego.

Po otrzymaniu tej smutnej wiadomości, Ojczyznę całą ścisnął przeszywający ból. Oto najwierniejszy sługa Chrystusa Pana, najdzielniejszy książę kościoła, chluba katolicyzmu, męczennik za wiarę i Ojczyznę w XX. wieku, najukochańszy i najlepszy syn Ojczyzny zmarł — na obczyźnie.

Na taką śmierć był już z dawna przygotowany, do takiego losu był już przyzwyczajony. Urodził się w roku 1857 w Dąbrowie Górniczej jako syn rodziny robotniczej, a pochodzenia swego nie taił, lecz szczerze i z pewną dumą się doń przyznawał. Czując w sobie powołanie kapłańskie, wstępuje do seminarjum duchownego w Kielcach, które ukończył w roku 1878, następnie udaje się na akademję duchowną w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra św. teologji i w tem roku otrzymał też święcenia kapłańskie. Dla jego wielkich zalet duchowych i głębokiej myśli naukowej powołany został na stanowisko profesora przy tej samej akademji, wykładając w niej przeszło 20 lat teologję moralną i dogmatykę. W roku 1908 zamianował go Ojciec święty biskupem sufraganem diecezji mohilewskiej, którą zarządzał wówczas arcybiskup Wnukowski, a po nim Kluczyński. W tem też czasie odbył pierwszą podróż pasterską na Syberję, aby odwiedzić wiernych, rozproszonych pomiędzy innowiercami na olbrzymich przestrzeniach tej krainy. Radość panowała nieopisana, bo pierwszy raz odwiedzał wiernych biskup wśród tysięcznych trudności. W tym samym charakterze wizytował skasowaną przez rząd carski diecezję mińską, włączoną do diecezji mohilewskiej. Potrzeba było na to zezwolenia rządu, na co ten się zgodził, lecz widząc, jak uroczyście i radośnie ludność witała swego pasterza i to nietylko katolicka lecz i prawosławna, czego dowodem niewielkie miasteczko Kleck, zaraz wzbronił dalszej wizytacji, uważając, że takie przyjęcia noszą na sobie charakter wybitnie polityczny.

Po śmierci arcybiskupa Kluczyńskiego zostaje administratorem tej olbrzymiej co do rozmiarów lecz nie do wiernych — diecezji aż do wyboru jej pasterza ks. arcybiskupa Roppa, a wreszcie po przymusowem wydaleniu tegoż z diecezji, jako wikarjusz jeneralny zarządza wszystkiemi katolikami Rosji.

W roku 1919 zostaje arcypasterzem diecezji mohilewskiej i objął kierownictwo dusz pod czerwonemi, kościołowi wrogiemi rządami bolszewików. O tej pracy duszpasterskiej dowiedział się cały świat. Na stolicy arcybiskupiej zasłynął ks. biskup Cieplak jako nieustraszony wyznawca Chrystusa, jako obrońca wiary Chrystusowej i uciśnionego kościoła katolickiego, jako potężny filar skały Piotrowej. Świeżo jest nam jeszcze w pamięci ów słynny proces z roku 1923, kiedy to rząd bolszewicki postawił przed sąd rewolucyjny 14 kapłanów katolickich uzasadniając im jako zbrodnię: miłość i wytrwanie przy zasadach kościoła Chrystusowego. Dnia 25 marca skazano ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza na śmierć. Ten ostatni pomnożył zastępy męczenników, okrywszy chwałą nieśmiertelną i religję katolicką i Polskę, której był wiernym synem.

Takie postępowanie bolszewików ściągnęło na siebie oburzenie całego świata cywilizowanego. Do Moskwy sypały się protesty za protestami, prośby za prośbami, aby nie zamordowano arcybiskupa. Rząd czerwonych katów zmienił wówczas swój wyrok śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia, z którego wyswobodził go Ojciec św.

Złamany na zdrowiu, na wyraźne życzenie Ojca Św. pojechał do Rzymu. Ojciec św. Pius XI. ze łzami w oczach rzucił mu się na szyję i uściskał go. A jaki był przejazd przez Polskę? Urządzano mu owacje i przyjęcia, jakich w świecie mało. O, gdybyśmy byli przeczuwali, że to jego ostatnia podróż po ziemi Ojczystej, pewno byśmy go nie byli puścili.

W Rzymie otoczono go czcią jako męczennika. W roku jubileuszowym stał na czele polskiego Komitetu pielgrzymkowego, choć na zdrowiu niedomagał, pracował jednak, o ile sił starczyło.

Po zawarciu konkordatu i utworzeniu nowych diecezyj, Ojciec św. zamianował go arcybiskupem w Wilnie, którą to stolicę miał objąć dopiero w marcu. Przedtem na prośbę Ojca św. wyjechał do Ameryki, aby zbadać stosunki kościelne. Na gościnnej ziemi dzielnych Amerykanów przyjęto go uroczyście, rodacy cieszyli się nim i okazywali mu miłość i wdzięczność. Przed powrotem zachorował na zapalenie płuc i umarł w otoczeniu polskiego konsula, przedstawicieli władz i licznego duchowieństwa w szpitalu Najśw. Marji Panny w Nowym Jorku.

Rząd polski postarał się u rządu amerykańskiego, ażeby zwłoki męczennika przewieziono do Ojczyzny, żeby spoczął na tej ziemi, dla której całe życie pracował i cierpiał. Rząd amerykański przychylił się do żądań Polski; po zabalsamowaniu ciało jego będzie przewiezione do Polski. Hołd zmarłemu oddali nawet Amerykanie. Za duszę jego odbyło się w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Hajsta, a wysławione kazanie przez ks. biskupa Sehrembsa w obecności władz amerykańskich, przedstawicieli poselstwa i konsulatu polskiego.

Gdy staniemy w duchu nad trumną tego wielkiego kapłana męczennika i patrjoty przysięgnijmy mu wierność słowami, które sam wyrzekł w czasie procesu moskiewskiego: „Całem naszem usiłowaniem było głosić i naszem własnem życiem dawać świadectwo tej boskiej prawdzie, która od dwóch tysięcy lat była światłością świata, którą najgłębsze ludzkie umysły uznawały za prawdę i która doprowadziła ludzkość do jej najwyższego rozwoju“.

Za Twoim przykładem wielki kapłanie-męczenniku pójdziemy wszyscy Polacy—katolicy. Przybylski.

Białoruski ksiądz-agitator skazany za propagandę bolszewicką na 2 lata więzienia.

Wilno, 4. 3. W ub. wtorek, dnia 2 b. m. zapadł w pierwszej instancji wyrok w sensacyjnej sprawie ks. Wincentego Godlewskiego, proboszcza parafji Żodziszki, pow. Wilejskiego, który od kilku lat prowadził propagandę białorusko-bolszewicką, przyczem zorganizowana przez niego bojówka pobiła w swoim czasie grupę parafjan żodziszkich, którzy nie chcieli dopuścić do usunięcia języka polskiego z nabożeństw w kościele żodziszkim.

Rozprawy trwały dwa dni i odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Świadkowie obrony zeznawali wyłącznie w gwarze białoruskiej, zaś obrońca współoskarżonego, sołtys wsi Kopscze, Piotra Rogacza — adwokat Kozłowski usiłował w czasie rozprawy badać świadków w języku rosyjskim. Świadkowie obrony czynili wrażenie nakręconych katarynek.

Po wysłuchaniu stron sąd uznał ks. Godlewskiego za winnego podburzania ludności do oderwania Wilińszczyzny od Polski i skazał go na 2 lata twierdzy.

Jako środek zapobiegawczy zastosowano kaucji 2000 złotych. Sumę powyższą niezwłocznie wpłacili obecni na sali posłowie białoruscy: ks. Stankiewicz Jaremicz i Rak-Michajłowski, którzy usiłowali po skończonym procesie urządzić skazanemu bolszewickiemu agitatorowi owację kwiatową. Owacja nie udała się. Usiłowano również urządzić pochód, który również nie udał się, gdyż prócz obecnych na sali przyłączyło się do maszerujących środkiem ulicy „manifestantów“ zaledwie kilkunastu żydów. Nie obeszło się jednak bez małego skandalu, bo poseł Jaremicz usiłował znieważyć czynnie przedstawiciela policji, który prosił awanturującego się posła, by szedł chodnikiem a nie jezdnią.

Straszny wybuch na ulicach stolicy Czechosłowacji.

Wiedeń, 5. 3. „Abendblatt“ donosi z Pragi: Podczas transportu amunicji nastąpił wybuch, spowodowany upadkiem jednej skrzyni z amunicją na chodnik. Mieszkania prywatne, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy, zostały zupełnie zdemolowane. Według dotychczasowych obliczeń 2 osoby poniosły śmierć, zaś 62 osoby odniosły rany, z czego kilka bardzo ciężko.

Szczegóły strasznego wybuchu w Pradze.

Praga, 6. 3.

Cała Praga znajduje się pod wrażeniem wstrząsającej katastrofy, wywołanej eksplozją granatu ręcznego. Wydarzyła się ona o godz. 11-tej przed południem, wyrządzając ogromne spustoszenia. Ulice zasypane zostały gruzami walących się domów. Wszystkie okna w domach, znajdujących się na Tischlergasse, zostały wtłoczone do wnętrza. Ramy okienne uległy potrzaskaniu. Zewsząd poczęły rozlegać się wołania o ratunek i jęki rannych, a także sygnały straży pożarnej, które przybyły na miejsce katastrofy, aby usuwać porozrywane dachy, których upadek groził bezpieczeństwu życia ludzkiego.

Po katastrofie ulica wspomniana miała wygląd miejscowości, zbombardowanej działowym ogniem huraganowym. Na całej ulicy niema nawet jednego domu, któryby nie uległ jakimś uszkodzeniom. O sile wybuchu świadczy fakt, że kawałki porozrywanych ciał ludzkich wyrzucone zostały w górę na wysokość dwóch pięter i przywarły do ścian okolicznych domów.

Detonację słychać było w najodleglejszych punktach miasta. Początkowo mieszkańcy sądzili, że nastąpiła katastrofa trzęsienia ziemi, wybiegali też w panicznem przerażeniu na ulicę. Odniesiono wrażenie, że wszystkie domy w mieście chwieją się i muszą runąć. Ujrzano ludzi, biegających po ulicy w porozrywanej odzieży, z osmolonemi i pokrwawionemi twarzami. Wszyscy uciekali z miejsca katastrofy jak szaleni.

Jest to najstraszniejsza katastrofa, jaką kiedykolwiek Praga przeżyła, a przyczyny jej nie zostały dotychczas należycie wyjaśnione. Jak wielką była siła wybuchu, widać już choćby z tego, że żelazne żaluzje sklepowe zostały porozrywane i pozwijały się jak papier. Ulicę pokryły stosy szkła, cegieł, murów, wśród których walały się pokrwawione szczątki ciał ludzkich. Szyldy sklepowe z trzaskiem pospadały na ziemię, a wnętrza sklepów stały się jednem rumowiskiem. Dwóch żołnierzy, znajdujących się przy wozie amunicyjnym, siła wybuchu wyrzuciła na wysokość drugiego piętra z taką mocą, iż roztrzaskała im czaszki o mur, na którym pozostały krwawe piętna. Zwłoki tych żołnierzy spadły następnie na bruk uliczny, zniekształcone do niepoznania.

Panikę powiększyła jeszcze ta okoliczność, że w chwili wybuchu rozbiegały się poranione konie wozu amunicyjnego. Biegły one jak szalone, mimo, iż z ich rozprutych brzuchów wyglądały wnętrzności. Konie te trzeba było na miejscu zabić. Wśród lżej rannych znajduje się niemowlę, poranione szkłem na głowie i twarzy.

Z pośród zabitych żołnierzy zdołano rozpoznać tylko jednego kaprala Hlavecka, gdyż inne zwłoki wskutek zniekształcenia pozostały nie rozpoznane. Materjalnych szkód, wyrządzonych przez katastrofę, niepodobna jeszcze ocenić, albowiem katastrofa ta wyrządziła wielkie szkody nietylko w domach, ale i wewnątrz prywatnych mieszkań. W każdym razie, straty są wielomiljonowe. Na najodleglejszych ulicach leżą szczątki granatów. Nieszczęście jest wielkie i przygnębiło ono całą ludność Pragi.

Głosy w sprawie wejścia Polski do Rady Ligi Narodów.

Trudności w sprawie rozszerzenia Rady Ligi przełamane.

Londyn, 5. 3. „Reuter“ donosi, że w angielskich kołach rządowych, po wczorajszej dyskusji w Izbie Gmin przeważa pogląd, że trudności powstałe w związku z pretensjami niektórych państw o miejsce w Radzie, zostały szczęśliwie przełamane. Sytuacja jest oceniana obecnie optymistycznie, jakkolwiek prasa jest w dalszym ciągu usposobiona pesymistycznie.

Konferencja Brianda z prem. Skrzyńskim.

Paryż, 5. 3. Briand miał dziś pracowity dzień. Przedpołudniem odbył Radę ministrów, na której składał sprawozdanie o położeniu międzynarodowem Francji, zaś minister wojny składał sprawozdanie o położeniu w Marokku.

Następnie premjer przyjął posła włoskiego, zaś w południe wydał obiad na cześć Ninczicza na Quai d'Orsay.

Po południu odbył konferencję ze Skrzyńskim, który przybył dziś w południe do Paryża. Jutro wieczór Briand z delegacją francuską, t. j. Boncourem i Loucheurem odjedzie do Genewy. Jutro po południu oczekiwane jest przybycie do Paryża Chamberlaine'a i delegacji angielskiej, która razem z Briandem, Nincziczem i Skrzyńskim wyjedzie do Genewy tym samym pociągiem.

Polska nie pójdzie na żaden kompromis w sprawie miejsca w Radzie Ligi.

Paryż, 6. 3. Premjer Skrzyński przybył wczoraj rano. Po południu konferował z Briandem i ambasadorem angielskim. Na obu konferencjach Skrzyński wyraził zadowolenie z powodu mowy Chamberlaina.

Upośledzenie Polski w stosunku do Niemiec podkopałoby poważnie Locarno. Gdyby niemiecka polityka w Genewie miała zatriumfować, opinja polska, która i tak odnosi się do Locarna dość sceptycznie, utraciłaby wiarę w wolę Zachodu, ażeby zapewnić pokój wszystkim narodom.

„Echo de Paris“ stwierdza, że Skrzyński oświadczył wczoraj na konferencji z Briandem, że nie może się zgodzić na żaden kompromis odraczający przyjęcie Polski do Rady lub usiłujący Polskę pocieszyć niestałem miejscem.

Od siebie pismo zamieszcza uwagę, że wystąpienie Polski z Ligi wywarłoby fatalny wpływ na całą politykę locarneńską, a szczególnie we wschodniej Europie.

„Bez Polski w Radzie Ligi niema tam miejsca dla Niemiec“.

Genewa, 6. 3. Spokojny przebieg posiedzenia Ligi Narodów uważają tu za pewny, aczkolwiek w kołach Ligi panuje pewna nerwowość, a to z powodu obawy co do zachowania się Polski, Hiszpanji i Brazylji w razie odsunięcia ich pretensyj. Mianowicie zachodzi obawa, aby te państwa nie wystąpiły z Ligi albo przynajmniej, jak swego czasu Argentyna, nie rozpoczęły strajku wobec Ligi. Ewentualności takie są jednak mało prawdopodobne.

Natomiast poważniejsze obawy wzbudza w kołach niemieckich możliwość zatargu z Włochami.

W Genewie przypuszczają, że Mussolini poleci oświadczyć włoskiej delegacji, że Włochy przyrzekły Niemcom miejsce w Radzie i dotrzymają tej obietnicy, ale tylko w tym wypadku, jeżeli i Polska otrzyma takie samo miejsce. Incydent wówczas byłby nieunikniony.

Starcie na sesji Ligi jest prawie na pewne oczekiwane, a mianowicie między Briandem a Bethlenem. Francuzi i Czesi otwarcie wypowiedzieli się, że uważają rząd węgierski za wspólnika w aferze frankowej. Zachodzi obawa, że ten incydent może zakończyć się wystąpieniem Węgier z Ligi Narodów, a conajmniej dymisją Bethlena.

Szwecja nie zmieniła wrogiego stanowiska w sprawie rozszerzenia Rady Ligi.

Sztokholm, 6. 3. Szwedzki minister spraw zagranicznych prof. Unden, odpowiadając wczoraj na interpelację w parlamencie szwedzkim, dotyczącą Rady Ligi Narodów oświadczył z naciskiem, że Szwecja nie jest przeciwna zastanowieniu się nad rozszerzeniem Rady Ligi, ale rząd szwedzki polecił swoim delegatom do Genewy, ażeby przeciwstawili się wszelkiej pozytywnej decyzji, zmierzającej do rozszerzenia Rady Ligi już w marcu. Rząd szwedzki czyni jedynie wyjątek dla Niemiec, które mają otrzymać stałe miejsce w Radzie Ligi już na sesji marcowej.

Przywódcy różnych szwedzkich frakcji parlamentarnych, a więc socjalnej demokracji, konserwatystów, liberałów i agrarjuszy, stanęli w tej sprawie przy boku rządu i oświadczyli, że cały naród szwedzki jest pod tym względem jednomyślnym.

Delegaci szwedzcy już wyjechali do Genewy na posiedzenie Ligi, a są nimi minister spraw zagranicznych prof. Unden, b. minister sprawiedliwości Eliel Loefgren oraz sekretarz gabinetu Esjoeborg.

Wiadomości z Genewy. — Niejasna sytuacja.

Genewa, 8. 3. Stwierdzić należy, że dotychczas żadna delegacja nie wycofała się oficjalnie ze swego stanowiska. Najbardziej zdecydowany punkt widzenia zajmuje Hiszpanja, domagająca się natychmiastowego przyznania jej stałej reprezentacji w Radzie Ligi. Mocne stanowisko Hiszpanji uniemożliwia odroczenie sprawy reorganizacji Rady Ligi, czegoby pragnęli Niemcy. Coraz częściej słyszy się twierdzenie, że Hiszpanja uzyska już teraz stałe miejsce w Radzie Ligi, a Polska zajmie miejsce niestałe, opróżnione przez Hiszpanję. Podobno Niemcy byłyby gotowe przyznać poparcie kandydatury Polski na miejsce niestałe, ale dopiero we wrześniu.

Briand opuścił Genewę i wyjechał do Paryża.

Genewa, 8. 3. Sytuacja polityczna jest zamazana i niepewna. Po wyjeździe Brianda wczoraj wieczorem uwaga zebranych delegatów skierowana jest w stronę Paryża, gdyż od sposobu rozwiązania kryzysu gabinetowego we Francji zależy dalszy ciąg rokowań w Genewie.

Z tego powodu podtrzymywana jest jeszcze nieoficjalna opinja, że rokowania w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów odłożone są do piątku, czyli do przypuszczalnego terminu ukonstytuowania się nowego rządu w Paryżu.

Tymczasem w Genewie prowadzona będzie dalej nieoficjalna wymiana zdań. Konferencje przedłożyłyby się w tych wszystkich sprawach do przyszłego tygodnia.

Genewa, 8. 3. Wczorajsze rozmowy miały charakter wymiany zdań. Wszyscy delegaci wyrazili własne punkty widzenia. Można było stwierdzić wielką różnicę zdań między stanowiskiem Niemiec, a stanowiskiem Francji. Briand i Chamberlain starali się uspokoić miłość własną Niemiec dowodem, że reorganizacja Rady nie jest zwrócona przeciwko nim, a jest zgodna z polityką prowadzoną w Locarno. Obecnie rozważane są formuły kompromisu. Szczegóły utrzymywane są w ścisłej tajemnicy.

Paryż, 8. 3. Sauerwein donosi Genewy do „Matin'a“, że między Chamberlainem, Vanderveldem i Briandem doszło do pełnego porozumienia w sprawie udzielenia stałych miejsc w Radzie Ligi — Polsce, Hiszpanji i Brazylji, równocześnie z Niemcami.

Wychodźcy polscy we Francji.

Rodacy! W chwili obecnej bawi w Polsce w sześciotygodniowej gościnie wycieczka stu skautów z Francji — synów wychodźców polskich, pracujących ciężko na chleb codzienny w kopalniach francuskich. Jest ich tu wielu, bo aż setki tysięcy, a przyszli wszyscy z Westfalji zaopatrzeni tęsknym wzrokiem w stronę odradzającej się Ojczyzny, uchodząc przed zalewem fali germanizacyjnej, ratując się przed brutalną pięścią pruską. Warunki się tak złożyły, że odrodzona Ojczyzna nie była w stanie przygarnąć tych swoich synów, chcąc ich jednak ratować wskazała im na możliwość zachowania swej narodowości na gościnnej ziemi francuskiej. Korzystając z chwilowego pobytu w Polsce synów tych ludzi i zdając sobie sprawę z konieczności zachowania dla Państwa Polskiego półmiljonowej emigracji polskiej we Francji, podpisane organizacje chcą zwrócić uwagę społeczeństwa na tę emigrację. Upłynęło 5 lat od chwili osiedlenia się wychodźców polskich we Francji i właśnie w tej chwili w duszy emigranta następuje przełom.

Nie będziemy ukrywali, że robotnik polski we Francji, wyczerpany ciężką pracą codzienną, utraciwszy nadzieję rychłego powrotu do kraju zatraca powoli związek duchowy z Polską. Emigrant tutejszy patrzy dziś na Polskę przez pryzmat wysokich opłat konsularnych będących oczywiście koniecznym skutkiem sanacji Skarbu Polskiego. Z młodzieżą w wieku szkolnym, uczącą się w szkołach francuskich jest jeszcze gorzej, młodzież dorastająca jest już prawie dla Polski stracona. Emigracja Polska we Francji jest biedna, jest bardzo biedna. Nie posiada żadnych funduszów niezbędnych przy prowadzeniu pracy kulturalno-społecznej. Nie posiada dostatecznej ilości ludzi, któryby chcieli poświęcić dla niej swój czas i pracę. Zaledwie 4—5 ciu entuzjastów, pracujących ofiarnie poza swą zwykłą pracą, która im przynosi utrzymanie. Ludzie ci wydatki związane z ich pracą społeczną ponoszą ze swych mizernych pensyj, zarobionych gdzieindziej. Taki stan dłużej trwać nie może. Wychodźcy we Francji trzeba pomóc, w przeciwnym razie należy mu powiedzieć otwarcie, żeby sobie radził sam, że Ojczyzna nie może mu dać nic. Apelujemy do ofiarności społeczeństwa polskiego. Mamy na celu zorganizowanie szerokiej akcji społecznej na rzecz emigracji we Francji. Nie ukrywamy — potrzeba dużo pieniędzy. W ostatnim roku, dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli, powstał we Francji cały szereg organizacyj wychodźczych (związek Nauczycielski, Rady szkolne, Harcerstwo itd.), które upadną o ile im się nie przyjdzie z pomocą.

Rodacy, niech każdy z was da co może. Pieniądze, książki, mapy, pomoce naukowe — wszystko to będzie środkiem dla ugruntowania interesów polskich na ziemi francuskiej. Organizacje wychodźcze nie wątpią, że na apel ten odezwą się wszyscy, że społeczeństwo polskie podeprze swą mocną dłonią tę część Narodu, która wskutek różnych przyczyn musi się tułać na obczyźnie. Chodzi tu o wielką rzecz, bo o zachowanie polskości wśród pięciuset tysięcy polaków, chodzi tu o interes państwa polskiego. Pieniądze przyjmuje, Bank Przemysłowców w Poznaniu (oraz wszystkie jego filje) dla Oddziału Banku w Lille (Francja) rachunek bieżący: Harcerstwo Polskie we Francji. Przedmioty przyjmuje Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa, Marszałkowska 123.

Za Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji:
J. Wiacek — wiceprez. H. Drągowski — sekretarz.

Rada Harcerstwa Polskiego we Francji:
H. Krakowski — prezes, A. Zietkiewiczowa — sekr., Pucjata — skarbnik.

Komenda Harcerstwa Polskiego we Francji:
J. Rozwadowski, A. Galska.

J. Kraszewski. 28

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— I dlatego heroicznego trzeba szukać lekarstwa, aby wyjść z tego położenia — rzekł doktor. — Moją radą jest, abyś waćpan wziął się do medycyny, ja dla pana uzyskam stypendjum, pięć lat gorliwej pracy da ci niezależność.

Zbigniew uścisnął go wzruszony.

— A! panie! a cóż przez pięć lat nauki stanie się z nią? Pokazał na drzwi. — Ja muszę na chleb zarabiać...

— Na to wszystko po trosze da się poradzić; przyjdź do mnie, pomówimy. Nie rozpaczaj, nie trwoż się i staraj matkę ukoić... Jesteś poczciwym synem... ludzie i opatrzność ci pomogą..

A teraz — szepnął doktor — mam ci zwiastować dobrą nowinę, za którą ci też nagroda należy, boś się przyczynił do spełnienia gorących życzeń panny Lenory. Hrabina obydwa fortepiany zwróciła właścicielce... było z tem trochę kłopotu... Pleyela dziś odkupił Hermann, najęto drugi pokój i w nim stanął Erard... Przyszedłszy więc do swej dawnej protektorki usłyszysz muzykę.

Zaczerwieniony z radości, rozczulony do łez zapomniawszy o winnem uszanowaniu, Zbigniew począł doktora ściskać i całować.

— A! pan jesteś nieocenionym dobroczyńcą ludzkości! pan jesteś...

— Dajże mi pokój... ja jestem doktor i nie mam czasu, zatem muszę spieszyć... Bądźcie państwo zdrowi i dobrej myśli. Pożegnaj matkę odemnie...

Na te słowa teatralnie otwarły się drzwi drugiej izdebki, pani Matuska wyszła wlokąc za sobą ogon sukni, i drżącą dłoń podała doktorowi, drugą kładąc na sercu.

— Wdzięczność ku tobie, panie nigdy w niem nie wygaśnie! Żegnaj mi, dobroczyńco ludzkości i chlubo!

Nie będziemy malować tej chwili, gdy niespodzianie dwa fortepiany przywieziono przed pałac, i Lenory struchlała na ich widok, nie wiedząc co pocznie z nimi. Szczęściem poczciwy doktor czatował, aby ją wywieść z kłopotu, i energicznie się zajął pomieszczeniem. Lenora Erarda sprzedać nie mogła, bo to był dar tej matki przybranej, którą kochała teraz jak ubóstwioną istotę, mieszkającą w niebiesiech, po której każda pamiątka była relikwją... Pleyela pozbyła się chętnie i łatwo, a doktor ułatwił wynajęcie drugiego pokoju, w którym instrument postawiono.

Ten dla kogo muzyka stała się nałogiem, potrzebą pokarmem ducha, pojmie pierwszą chwilę rozkoszy, jaką zbliżenie do Erarda napoiło Lenorę. Ale ten śliczny, śpiewny fortepian niestety przypominał jej czasy, których przypomnienie łzami oblać musiała. Z trwogą i poszanowaniem zbliżyła się do niego, nie śmiała dotknąć... potem uderzyła w klawisze, rozpłakała się, uciekła. Każda z tych melodji wyuczonych niegdyś, których staruszka z rozrzewnieniem słuchała, przypominała stracone szczęście, żywo przywracała czasy niepowrotne... i rozdzierała serce... trzeba było walczyć z sobą... aby zwyciężyć żałobę przypomnień a odżyć ich pokarmem... Nie jeden dzień upłynął na próbach, łzach i gorączkowych porywach... aż wieczorem nareszcie przemógłszy się Lenora, dała pochwycić potężne muzyki, której była spragnioną... płacząc rozogniła się dźwiękami, które dla niej nowy urok miały teraz, po długiem odłączeniu... i zapomniawszy o świecie całym poczęła grać namiętnie, szalenie aż do takiego znużenia, że gdy naostatek dłoniom drżącym sił zabrakło, rzuciła się złamana na łóżko i nie mogąc sukni zrzucić przetrwała na niem do rana, w marzeniach i gorączkowej ekstazie.

Są organizacje, dla których muzyka wedle dowcipnego wyrażenia francuskiego pisarza jest najkosztowniejszym z hałasów, ale są inne posiadające szósty zmysł harmonji, dla których ona pokarmem, ciałem myśli nie mogących inaczej się uprzytomnić, światem całym niedostępnym mowie, nie dającym się odtworzyć barwą, ni linją, ni słowem, ni światłem, ni żadnym z języków, którymi mówi stworzenie o niestworzonem... o nieśmiertelnem. Dla tych istot równie ona nieodbitą do życia w pełni jak słońce, powietrze, jak pieśń, jak chleb, jak idea Boga, jak wiara w nieśmiertelność.

Można ubolewać nad nieczującymi muzyki i pozbawionymi jej zmysłu, można równie boleć nad tymi, co mają jedną więcej potrzebę duszy, jeden więcej serca nałóg... ale się nie godzi szyderczo uśmiechnąć ani z kalectwa jednych, ani z drugich egzaltacji.

Lenora należała do tych nieszczęśliwych, co słuchając pieśni mogą zapomnieć o chlebie. I w pierwszych dniach mimo walki z ideą obowiązku, mimo planów pracy... robota została zapomnianą... igła odrzuconą... potrafiła nawet o jutrze nie myśleć...

Grała zapamiętale... Każdy z tych zeszytów znanych, kochanych był nieprzezwyciężoną pokusą. W chwili takiego upajania się, drugiego czy trzeciego dnia zapukano tak silnie do drzwi, iż wreszcie pobiegła usłyszawszy otworzyć. (C. d. n.)

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 10 marca, 1926 r.

Kalendarzyk. 10 marca, Środa, 40 Męczenników.
11 marca, Czwartek, Leander, b. w; Eulogi

Wschód słońca g. 6 — 29 m. Zach. słońca g. 17 — 54 m.
Wschód księżyca g. 5 — 23 m. Zach. księżyca g. 14 — 10 m.

Z miasta i powiatu.

Dalszy ciąg wykładów oświatowych.

Nowemiasto. W niedzielę o godz. 6 wieczorem w auli gimnazjalnej nastąpił dalszy ciąg wykładów z świetlnemi obrazami przy licznem udziale publiczności, — co świadczy o wzmagającem się zainteresowaniu się temi pouczającemi wykładami. Życzyćby atoli należało, aby nie przysyłano na wieczornicę oświatową zbyt małych dzieci, które jeszcze potrzebnego nie mają zrozumienia, natomiast pożądany byłby liczniejszy udział starszych osób. Takie wykłady są doskonałem uzupełnieniem tych braków wiadomości z dziedziny historji, literatury i życia polskiego z przeszłości, które dawniejsza szkoła skrzętnie, chytrze i zazdrośnie ukrywała przed młodzieżą polską. Pierwszy wykład o Łużyczanach wygłosił p. prof. Cembrowicz, a drugi o Kościusce p. prof. Kuligowska.

W następną niedzielę wykładów u nas nie będzie z powodu mającego się odbyć w naszem mieście koncertu Tow. Muzycznego w Lubawie.

Szwarcenowo. W obszernej i gustownie urządzonej salce miejscowej oberży, którą właściciel bezinteresownie stawił do dyspozycji Komitetowi oświatowemu, odbyła się przy licznym udziale publiczności miejscowej zachęconej przez swego duszpasterza ks. dziekana Dobka, który i sam swą obecnością ją zaszczycić raczył, wieczornica oświatowa, na której wygłoszone zostały dwa wykłady ilustrowane świetlnemi obrazami, jeden przez dr. Komassę, kierownika gimnazjum nowomiejskiego na temat: podróż do Ziemi św., a drugi przez ks. prefekta D. opis Krakowa i jego zabytków.

Ponieważ tutaj już był w użyciu nowo zakupiony aparat projekcyjny T. C. L. więc obrazy uwydatniały się wyraźniej i dobitniej i były dodatnią ilustracją ciekawych i pouczających wykładów. — Zaznaczyć wypada, że Szwarcenowo aczkolwiek położone na krańcu powiatu, w ruchu oświatowym zajmuje poczestne miejsce, chlubę przynosząc jego działaczom, na pierwszem miejscu miejscowemu ks. Proboszczowi.

Koncert symfoniczny.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 14 marca w sali Hotelu Polskiego odbędzie się pod batutą p. W. Dakowskiego wielki koncert symfoniczny Tow. Muzycznego w Lubawie.

Poprzedni występ tegoż Towarzystwa w Lubawie doznał tak entuzjastycznego przyjęcia i tak dodatnie wywarł wrażenie, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że i nasza publiczność spragniona artystycznej muzyki i skora do popierania wzniosłych poczynań stawi się jak najliczniej na niedzielny wieczorek muzyczny.

Nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Leży przed nami pismo Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 9. 2. br. następującej treści: Do Pana itd. W sprawach administracyjno-spornych Pana przeciw Magistratowi w N. o wymiar podatku obrotowego, proszę o oświadczenie się w czasokresie do 4 tygodni, czy Pan jeszcze podtrzymuje swoje skargi z dnia 15. 2. 1923 i z 22. 3. 1923. Zaznaczam, że w razie wycofania skarg tych nie policzy się kosztów sporu. (Podpis.)

Po trzech latach, rychło w czas. Komentarze zbyteczne. —

Jarmark.

Nowemiasto. Poniedziałkowy jarmark bydlęcy i kramny niezwykle dobrze był obesłany i bydłem i towarami. Spęd bydła i koni był tak wielki, że rynek całkowicie był zapełniony.

Coprawda popyt nie odpowiadał podaży, targ szedł ospale i leniwie, widocznie z powodu braku gotówki. Za konie zamawiano 150—520 zł płacono zaś od 130 —400 zł, za krowy żądano 130—400 zł; płacono 110—350 zł.

Większe ożywienie natomiast panowało na rynku towarowym, — tu obszerny rynek straganami towarowemi najrozmaitszego rodzaju szczelnie był obstawiony, szczególnie dużo było konfekcji oczywiście pośledniejszego gatunku dla potrzeb ludności wiejskiej. Wśród kupców i handlarzy przeważały znacznie typy semickie.

Mimo, że w tym samym dniu był jarmark kramny w Lidzbarku, woleli oni Nowemiasto, mając widocznie na oku lepszy interes tutaj niż tam. Znów sporo tak rzadkiego dziś grosza ludu polskiego powędrowało z kieszeni tegoż do chabz żydowskich.

Plotkarstwo w Wawrowicach.

Wawrowice. Przechodził w ostatnim czasie może niejeden z Szanownych Czytelników przez wioskę Wawrowice, i może niejednemu zastąpiła drogę pewna niewiasta, która odgrywa główną rolę w plotkarstwie w tej okolicy. Niema prawie dnia a nawet godziny, w którejby nie głosiła jakichś nowych plotek i wymysłów, rzucając oszczerstwa na niewinnych. Ale i tego jeszcze za mało. Gdy nie może nikogo na ulicy spotkać, to biegnie z plotkami od chaty do chaty, zaniedbując swej domowej gospodarki. Widocznie plotkarstwo jest zaraźliwą chorobą. Potrzeba u nas oświaty, oświaty i jeszcze raz oświaty! Rodak.

Szerzenie oświaty to cel wzniosły i szlachetny!

Nad koniecznością szerzenia oświaty i korzyściami z niej płynącemi nie potrzeba się rozwodzić, — wie o tem każdy światły obywatel. Krzewić oświatę można wielorakiemi sposobami za pomocą gazet, czasopism, książek i żywego słowa. Ten ostatni sposób najłatwiej i najskuteczniej działa. — To też Powiatowy Komitet T. C. L. postanowił urządzanie jak najczęstsze wykładów ilustrowanych świetlnemi obrazami w każdej miejscowości naszego powiatu.

W tym celu zakupiono aparat projekcyjny za kwotę 460 zł. Wydział Powiatowy uchwalił na cel powyższy 100 zł; dotychczasowe składki przyniosły około 50 zł.

Przejęty gorącą życzliwością dla powyższej idei p. Sikorski z Rakowic złożył na powyższy cel kwotę 50 zł. Aby umożliwić zebranie reszty brakującej kwoty 260 zł, p. Sikorski celem utworzenia wieńca składającego złożył prócz tego jeszcze 5 zł w naszej redakcji, wzywając kierownika starostwa asesora p. Bazanowskiego o złożenie również takiej ofiary. P. Bazanowski złożył 5 zł i ze swej strony wzywa p. Bogdańskiego z Wawrowic o złożenie od siebie również dowolnego datku na ten sam cel.

Wybory.

Tylice. W naszej spokojnej i cichej wiosce ostatnie wybory wywołały pewien niepokój. Otóż wyłoniły się dwie partje i skutkiem tego dwie listy. — Pierwsza lista została postawiona przez teraźniejszą radę gminną na czele sołtys, klasownik i ławnicy, nauczyciel, p. wójt i ks. Proboszcz.

Druga lista składała się z gospodarzy, osadników, rzemieślników i robotników. Zakrystjan figurował jako kandydat na drugiej liście i zbierał podpisy na kandydatów tejże listy. To zbieranie podpisów zostało przekręcone, jakoby zakrystjan zbierał podpisy na rozparcelowanie plebanki. Był to złośliwy wymysł, aby szkodzić sprawie drugiej listy. Prócz tego przy wyborach zaszły nadużycia. F.

Umieściliśmy wywody jednej strony, musimy w imieniu sprawiedliwości dać możność bronienia się i drugiej stronie. Ponieważ my stoimy z dala od spornej sprawy, nie możemy przeto wiedzieć co zakrystjan mówił lub czego nie mówił. To już sprawa wiarogodnych świadków — którzy powinni stwierdzić winę lub niewinność p. zakrystjana.

Sprawa napadu.

Łąkorz. Sprawa rzekomego napadu w lesie Łąkorskim na p. Jamrożego z Łąkorza i odebrania mu większej kwoty pieniężnej przez trzech rabusi przedstawia się nieco inaczej. Otóż p. Jamroży nie został napadnięty w lesie Łąkorskim, tylko będąc w Grudziądzu zmienił w pewnym banku 700 marek rentowych na złote a z tamtąd zamierzał udać się do Urzędu Ziemskiego. W drodze, na ulicy Lipowej przyczepiło się doń trzech osobników, którzy wyrafinowanemi manipulacjami z rzekomo znalezionemi dolarami wykradli mu w papierze owinięte pieniądze tak zręcznie, że tenże ich braku nie zauważył prędzej, aż przybył do domu. W ten sposób pozbył się p. Jamroży całego swego majątku dzięki swej naiwności oraz niedoświadczeniu.

Zebranie Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych

odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 14½ w auli szkoły Powszech. w Lubawie. Porządek obrad: Sprawozdanie Zjazdu w Grudziądzu.

Zjazd Walny

Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się **dnia 14 marca b. r.** w Toruniu. — Przypominamy o tem Harcerzom i Kołom Przyjaciół Harcerstwa.

Z dalszych stron Polski.

Szczęśliwy połów.

Nakło. Podczas zeszłotygodniowego łowienia ryb w Noteci udało się jednemu z rybaków złowić suma. Olbrzymia, wąsata ryba ważyła 150 ft. i przyniosła zręcznemu rybakowi niemały zarobek. — Gdy bowiem na ostatnim targu wystawił złowionego olbrzyma na sprzedaż, publiczność ten niecodzienny zjawiający się towar rozchwytała, płacąc za funt 0.80 zł.

Odparty atak bandytów na pociąg.

Włocławek. W okolicach Włocławka i Aleksandrowa grasuje od dłuższego czasu szajka bandytów, urządzając napady na pociągi. Kilkakrotne obławy nie przyniosły dotychczas rezultatu.

W dniu wczorajszym szajka ta dokonała znowu niezwykle śmiałego napadu na pociąg linji wąskotorowej Krosnowice—Ostrów. W odległości 2 i pół kilometra od Krosnowic bandyci ogniem rewolwerowym zmusili prowadzącego pociąg do zatrzymania go. Rzucili się następnie na wagon pocztowy, gdzie znajdowała się większa suma pieniędzy. Jednakże kierownik ambulansu pocztowego zabarykadował drzwi i zaczął strzelać. Ta niespodziewana obrona zmusiła bandytów do ucieczki. Władze bezpieczeństwa rozpoczęły za szajką bandycką wielką obławę.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Odroczenie przyjęcia Niemiec do Rady Ligi N.

Warszawa, 9. 3. Wiadomości, nadeszłe dzisiaj rano do Warszawy stwierdzają, że dzień wczorajszy był dla Genewy dniem wytężonej pracy. Położenie jest jednak wyczekujące. W kołach niemieckich panuje zaniepokojenie i rozgoryczenie wobec zmiany procedury, na podstawie której Niemcy mają być przyjęte do Rady Ligi Narodów. Niemcy zostaną jutro, w środę, przyjęte do Ligi Narodów, a kiedy otrzymają stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, zostanie zadecydowane po uprzedniem rozstrzygnięciu kwestji rozszerzenia Rady Ligi Narodów wogóle. Jest to pierwsza dla nich porażka, bowiem Niemcy sądziły, że zostaną przyjęte odrazu.

Powrót Brianda oczekiwany jest w środę lub czwartek. Przypuszczają w Genewie, że Briand wróci nietylko jako minister spraw zagranicznych, lecz również jako premjer nowego rządu w nieco zmienionym składzie, bez Doumera, ministra finansów, którego następcą ma być Perett.

Rozbudowa wyspy Holm.

Gdańsk, 5. 3. Na wyspie Holm (na martwej Wiśle) rada portu rozpoczęła w dawnej przystani łodzi podwodnych budowę nowych kojów celem umożliwienia ładowania i wyładowywania w tem miejscu okrętów. Podobne roboty rozpoczęły się w kanale w pobliżu dworca nadwiślańskiego, gdzie budnje się nowe koleje w długości około 400 m. Po zakończeniu tej budowy rozszerzone będą w obu punktach tory kolejowe.

Rabunek przy pomocy zatrutych papierosów.

Lwów. „Wiek Nowy“ donosi, że w pociągu nocnym, zdążającym, do Lwowa ze Stanisławowa, popełniono rabunek na dwu pasażerach, przez uśpienie zatrutemi papierosami. Pasażerami tymi byli niejacy Chaim Gutmann i Henryk Hirschhorn. Policja dotychczas na ślad bandytów nie natrafiła.

Masowa ucieczka Polaków z Białorusi Sowieckiej.

Według doniesień z pogranicza sowieckiego od pewnego czasu zauważyć się daje masowe przechodzenie granicy przez ludność polską, uciekającą z Białej Rusi Sowieckiej w obawie zesłania na Syberję. Uciekający mają ze sobą cały swój dobytek. Masowa ta ucieczka pozostaje w związku ze znanem zarządzeniem władz sowieckich, mocą którego do dnia 1 kwietnia br. polski stan posiadania na Białej Rusi Sowieckiej ma być ostatecznie zlikwidowany. Władze nasze mają kłopot z emigrantami, nie mogąc im zapewnić pomieszczeń na mieszkania. Poczyniono starania dla zapobieżenia temu stanowi rzeczy.

Ciekawa katastrofa samochodowa.

Stołpce. Z Mińska donoszą o ciekawej katastrofie samochodowej. Samochód, w którym jechał do Mińska jeden z agentów G. P. U., wiozący ważne tajne dokumenty w odległości 36 klm. od Mińska nagle skręcił i wpadł na przydrożne drzewo. Agent wraz z dokumentami, jak również szofer, zginęli bez śladu. Zwłok w pobliżu nie znaleziono.

Samochód wjechał w okno wystawowe.

Elberfeld. Jadące jedną z najbardziej ruchliwych ulic auto ciężarowe, chcąc wyminąć cyklistę, zostało przez szofera skierowane tak silnie, że wpadło przez chodnik na dużą wystawę. Z pośród przechodniów przejechanych zostało 4 osoby, z których trzy odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Miasto zapadło się skutkiem trzęsienia ziemi.

Lizbona. W całej południowej Portugalji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 3 min. 12 sek.

Na skutek trzęsienia zapadło się miasteczko Boja, grzebiąc pod gruzami kilkudziesięciu mieszkańców.

W obserwatorjum astronomicznem w Lizbonie zniszczony został siłą trzęsienia aparat sejsmograficzny.

Krwawe walki uliczne w Chile.

Buenes Aires. Donoszą z Aryca na granicach Chile i Peru, że doszło tutaj do walki ulicznej między chilijczykami a grupą 150 peruwian, którzy tu przybyli celem wzięcia udziału w głosowaniu ludowem.

Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Walczących rozdzieliła policji i oddziały wojska chilijskiego.

Napad chińskich bandytów na łódź holenderską.

Batawia. Według nadeszłych tu wiadomości na Sumatrze napadli na holenderską łódź patrolową chińscy bandyci. W walce zginęło 50 holendrów, 6 zostało rannych. Straty chińczyków nieznane.

Wielkie aresztowania komunistów w Warszawie.

Warszawa. Naczelnik warszawskiej policji politycznej, nadkomisarz Szwarc, zwrócił uwagę na związek tokarzy, mieszczący się przy ul. Nalewki 8. Stwierdzono, że zwiazek ten był do pewnego stopnia ekspozyturę komunistyczną, która tworzyła jaczejki dla agitacji wśród bezrobotnych.

W ub. środę w nocy przeprowadzono rewizję w lokalu i aresztowano 50 osób. Znaleziono dużo materjału wysoce kompromitującego, plakaty, korespondencje itp. W liczbie aresztowanych znajduje się Czesław Berg, znany agitator komunistyczny, członek centrali komunistycznej, u którego skonfiskowano korespondencję szyfrowaną z Gdańska, oraz szereg listów o treści niesychanie rewelacyjnej.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

Sensacyjne odkrycie amerykańskie.

Według doniesienia z Nowego Jorku, instytutowi Carnegiego udało się dokonać sensacyjnego odkrycia, mianowicie umożliwić dostrzeganie fal elektrycznych. Na dorocznym kongresie tego instytutu zakomunikowano oficjalnie nietylko, że fale elektryczne mogą być widzialne, lecz że udało się dojść w tym kierunku do praktyczniejszych wyników.

Okazuje się, że przy pomocy specjalnego aparatu, którego konstrukcja trzymana jest w wielkiej tajemnicy dokładnie widać na wieży radjowej wspomnianego instytutu wysyłane i przyjmowane fale elektryczne.

Jak głęboko zdołał wkopać się człowiek w ziemię?

Niemieckie pismo górnicze przynosi wiadomość, że w północnej Ameryce, w zachodniej Wirginji, około Fairmont, przy poszukiwaniu źródeł naftowych, udało się wywiercić otwór w głębokości 2310 metrów.

Praca wiertniczych trwała trzy lata i byłaby może dalej kontynnowana, gdyby nie to, że przyrząd wiertniczy złamał się, natrafiając na niezwykłej grubości skałę podziemną. Oczywiście borowanie to prowadzonoby dalej tylko w celach naukowych.

Wspomniane pismo niemieckie donosi również o głębokich wierceniach, jakich dokonano w okolicach Pitsburga, gdzie dopiero na głębokości 2258 metrów natrafiono na wielkie masy gazu ziemnego, nieomal największe w Ameryce, dostarczające dziennie 6 tysięcy metrów sześciennych tego produktu.

Do niedawna największym otworem na świecie, wywierconym przez człowieka w skorupie ziemskiej, był otwór w kopalni węgla Praszuwice pod Gliwicami na Śląsku, na głębokość 2240 metrów.

Wiadomości radjofoniczne.

Radjofon w szpitalach.

Akcja wszczęta przez społeczeństwo angielskie, w celu zaopatrzenia wszystkich szpitali w radjoodbiorniki, dała wspaniałe wyniki. Dzisiaj niema w Anglji szpitala, w którym nie byłoby odbiorników. Ideałem jest obsłużenie każdego chorego już to słuchawkami, już to głośnikami, — zależnie od rodzaju i charakteru choroby. Niedawno zakończono instalację licznych odbiorników w największym szpitalu Anglji (przeszło 1.000 łóżek), w szpitalu londyńskim. Zainstalowane odbiorniki obsługują 842 pary słuchawek oraz kilka głośników, umieszczonych w oddziale dla dzieci.

Spiew kanarków.

W Austrji, niedaleko Gratzu odbyła się wielka wystawa kanarków. Premjowane kanarki umieszczono następnie w specjalnej sali przed mikrofonem i nadano śpiew ptaszków drogą zwykłą słuchaczom.

Listy gończe.

Dzięki wynalazkowi p. Belina z Paryża, udało się w paru już wypadkach rozesłać drogą iskrową listy gończe, odciski daktyloskopijne i fotografje przestępców.

Odpowiedź Bezpartyjnemu pod lit. P. B. S.

Odnosi się do jego korespondencji w sprawie dzisiejszych panien.

Czuję się w głębi mej duszy obrażoną korespondencją pana P. B. S. Zarzuca mi, jakobym ja czyniła ordynarne porównania w stosunku do kawalerów. A przecież odpowiedź moja była tylko zgodną z prawdą, słuszną i delikatną, wobec kawalerów i małego Kazia. Ani w przybliżeniu ja w mej korespondencji o kawalerach tak ujemnie i ubliżająco się nie wyrażałam jak to czynił Kazio odnośnie do panien, który je wprost ośmieszył i poniżył bez powodu. Zaś ja tylko broniąc czci panien, wskazałam na małe wady kawalerskie, przyznając również winę w tej sprawie i niektórym pannom, należącym atoli do wyjątków. Więc gdyby ów korespondent jak się w swej korespondencji podaje był człowiekiem bezpartyjnym w tych kwestjach, a raczej rozsądnym i sprawiedliwym, nie mógłby przypisywać Kaziowi zupełnej słuszności. A przedewszystkiem powinien był skarcić jego w stosunku do młodego wieku niestosowne wyrażania się o pannach, a raczej zachęcić go do nauki i książki, aby stał się porządnym człowiekiem. Jak widzę jednak z całej korespondencji Kazia, nie może on być tak młodym i małym, tylko starym, a małym i do tego jeszcze pewno niebardzo mądrym, a przedewszystkiem brzydkim i dla tego też jego zaloty niezawodnie nie osięgnęły żadnego wobec panien skutku i dla tego wychodzą z jego serca tak złośliwe i zgryźliwe uwagi pełne zazdrości i zawiści względem panien. Pozatem prześladuje on jeszcze i stare panny. Nie potrzeba tego frasunku Kaziowi co do starych panien, bo stara panna zwykle już się o zajęcie z młodych lat postarała, aby na starość móc utrzymać siebie i owego kotka i pieska. Ale jaka dola ciężka musi być starego kawalera zmuszonego często chodzić brudno i głodno, a o utrzymaniu kotka i pieska już ani mowy nie ma u niego. Najwyżej zdobyć się zdoła na zakupienie laski, która już nie wymaga od niego żadnych zabiegów, a przytem jest wierną jego towarzyszką w kontrolowaniu świeżego powietrza i podporą podeszłego wieku.

Trudno zrozumieć tych kilka uwag o modzie, nie słusznie skierowanych pod adresem panien. Bo dlaczegoż nie oświadczy naprzykład niejeden kawaler: „Ja tylko przestaję z taką panienką, która nie nosi modnych lakierków, ani jedwabnych pończoch, ani modnie wykonanych sukni, i ani modnej fryzury, kapelusza". W rzeczywistości, gdy przypadnie kawalerowi zapoznać panienkę, to patrzy tylko na to, czy ładna, czy pięknie i elegancko i modnie ubrana i uczesana.

A co czyni wtenczas niejedna lekkomyślna panna? ulegnie życzeniom swego konkurenta, idzie i nieraz za ostatni grosz kupuje sobie stroje, daje wykonywać choć nieprzyzwoity, zniekształcający i niewygodny, byle tylko modny ubiór, z obawy aby jej wielbiciel czasem nie porzucił, a nie oświadczył się innej modniej i kosztowniej się ubierającej.

Dlatego też nie nakłaniajcie panien do mód, nie śledźcie waszym wzrokiem za urodnemi i modnie ubranemi, ale raczej zaniechajcie tych względów, a śledźcie tylko za uczciwemi, cnotliwemi pannami, a te rychło przestaną przesadzać w modzie i nie będziecie potrzebowali na nie biadać i narzekać i się o nich po gazetach rozpisywać.

A co do rady korespondenta dawania na „kapę" kawalerom, zaczepiającym panny jest to niesłuszne, bo przecież kawaler to nie pies, którego można uderzyć kijem. Potrzeba tylko, aby na nikogo szczekać nie poważył się więcej, tylko żeby pamiętał o tem, że do zapoznania się z panną jest jej dom rodzinny lub opiekuński, a nie droga lub ulica. Zaś z drugiej strony, jeżeliby zaczepiana panna dawała kawalerom na „kapę", możliwem jest, żeby i jej się coś oberwało.

A zatem powtarzam jeszcze raz z naciskiem i po raz ostatni, że pierwszym krokiem do grzechu panny jest zawsze kawaler. H. R. S.

Dział porad prawnych.

Panu J. K. z P. 1. 30.000 mk. hipoteki z sierpnia 1921 roku, pozostałości przedstawia wartość 75 zł.

2. 2000 mk. deputatu z tego czasu, przedstawia wartość 5 zł.

Panu I. Ł. z O. 100000 mk. pożyczki z kwietnia 1922 r. o ile niebyła hipotecznie zabezpieczona przedstawia wartość 16 zł 66 gr.

Panu R. K. Ł. Co do godzin policyjnych, z powodu ciągłych zmian, należy skierować zapytanie wprost do Starostwa, które godziny policyjne ustanawia.

Odpowiedź od Redakcji.

Panu M. S. Targowisko.

Jeżeli zaszły nadużycia wyborcze, to jest droga sprzeciwu — my tego rozstrzygnąć nie możemy. W każdym razie prosimy przysyłać korespondencję z prawdziwem nazwiskiem, a nie fałszywem, gdyż to jest czyn karygodny. Redakcja.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszech. odbędzie się w sobotę dnia 13. o godz. 14½ w auli szkoły Powszechnej w Lubawie.

Porządek obrad: Sprawozdanie Zjazdu Informacyjnego w Grudziądzu. Wszystkie interesujące sprawy.

O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 8. 3

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	19.25—20.25
Pszenica	36.50—38.50
Jęczmień br.	20.50—22.50
Jęczmień na paszę	19.00 20.00
Owies	20.75—21.75
Mąka żyt. 70 %	30.75—31.75
Mąka pszenna 65 %	57.50—60.50
Otręby żytnie	13.50—14.50
Otręby pszenne	15.75—16.75

Kurs dolara.

Warszawa, 8. 3. Ostatni kurs dolara 7.63 zł. Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.